Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 17 — Kraków, Sobota dnia 17 Stycznia 1903 — Rok XI.

Co dalej?

Nasi prawodawcy ciężko pracują dla dobra ojczyzny. Całą noc musieli czuwać, a raczej drzemać w Izbie i próbowali w ten sposób przełamać obstrukcję czeską. To drzemanie bardzo dobrze znamionuje „siłę woli" stronnictw, nie należących do obstrukcji; gdzieindziej w podobnych wypadkach pokonywano przeciwników potęgą wymowy i argumentów, zresztą zmuszano ich do poddania się najostrzejszym przepisom regulaminu; w Austrji usiłowano po prostu ich przedrzemać, ale i to nie powiodło się.

Obstrukcja trwa zatem w całej pełni i z pewnością nie przezwycięży jej mowa, którą wygłosił na swoją własną cześć prezes gabinetu, roztaczając przed niewyspanymi posłami rozkoszny obraz korzyści, uzyskanych od Węgier dla Austrji przy zawarciu ugody. Czesi nie dali się wywabić syrenimi głosami rządowych obiecanek ze swych bezpiecznych stanowisk i parlament stanął, jak stara zużyta maszyna, której zardzewiałe sprężyny odmawiają posłuszeństwa wszelkim wysiłkom najbieglejszych mechaników.

Długo mniemano, że parlament jest źródłem i ogniskiem życia dla całego państwa, że stamtąd płyną ożywcze strumienie światła i prawdy na wszystkie kraje i ludy; obecnie budzi się coraz silniejsze przekonanie, że parlament nie jest niezbędną koniecznością, że można się obyć bez niego, gdyż nie funkcjonuje wcale, albo bardzo źle już od kilku lat, a mimo to bieg spraw ogólnych nie został zahamowany i nie nastąpiła żadna katastrofa.

W tem — złudnem i na powierzchownej obserwacji opartem mniemaniu — leży wielkie niebezpieczeństwo. Z jednej strony, ludzie, którym rozwój konstytucjonalizmu jest zawsze nie na rękę, korzystają z upadku powagi Izby, aby kwestjonować wogóle potrzebę reprezentacji ludowej — z drugiej szerokie masy nie rozumiejące dostatecznie niesłychanej wagi parlamentarnych urządzeń, obojętnieją dla haseł wolności obywatelskiej, i idą albo za głosem rewolucyjnych agitatorów, albo stają się mimowolnem narzędziem reakcji.

W tym stanie rzeczy, rośnie ogromnie odpowiedzialność posłów i rządu wobec ludów państwa i historji, a ogół czuje, że z którejkolwiek strony musi wyjść jakiś czyn decydujący, któryby nieznośnym stosunkom koniec położył. Jeżeli rząd sądzi, że z tą Izbą już sobie nie poradzi, niech ją rozwiąże i odwoła się do wyborców — którzy mają coś do powiedzenia w tej sprawie — i na odwrót jeżeli parlament przypuszcza, że inny gabinet znajdzie klucz sytuacji, niech natychmiast obali dra Koerbera.

Gdy marszałek Macmahon nie chciał uledz żądaniom niemiłej mu większości parlamentu, Gambetta zawołał do niego: „il faut se soumettre ou se demettre" — trzeba się poddać albo zwyciężyć; — do parlamentu i rządu austrjackiego wołają ludzie: „albo zdziałajcie coś — albo idźcie do domu".

Bezradność.

Zamęt, — Środowe posiedzenie Koła polskiego. — Czwartkowe posiedzenie Izby. — Brak inicjatywy i energji. — Absolutyzm.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Ogólny zamęt! Nikt nie wie, co robić i, co gorsza, nikt nie chce myśleć, co robić należy.

Ta bezradność już widniała na środowem posiedzeniu Koła polskiego, poświęconemu sprawie cukrowej. Przywódcy widocznie doskonale zrozumieli, że nie uzyskają u rządu nic, u tego rządu, który popierali przez całe trzechlecie, skoro ekscelencja Abrahamowicz z rozpaczliwą determinacją w głosie oświadczył:

— To trudno! My z kułakami, jak Czesi, do rządu nie pójdziemy, a inaczej to trudno coś w Austrji dostać.

Położenie polityczne ukształtowało się tak fatalnie dla Koła polskiego, że trzebaby wielkiej energji, umiejętności szybkiego decydowania i decydowania się, sporego zasobu odwagi, by zapobiedz klęskom, jakie grożą interesom galicyjskim. Tych przymiotów dzisiaj od prezesa Jaworskiego wymagać, — byłoby rzeczą daremną. Człowiek sędziwy, o skostniałych pojęciach politycznych, nie rozumiejący nowych wypadków i nowych ludzi, pozbawiony energji, nie może się zdobyć na inicjatywę w jakimkolwiek kierunku.

W komisji parlamentarnej zasiada ten i ów poseł jaśniej patrzący na rzeczy, Trudno mu przecież wystąpić z jakąkolwiek inicjatywą, ponieważ wszystkich przygniata autorytet prezesa. Nikt zaś nie chce — i słusznie — w tych czasach tak trudnych dawać przykładu niekarności.

Tasama bezradność widnieje w Izbie. Bezradnem jest prezydjum, bezradnemi stronnictwa, bezradnie stoją Niemcy. bezradnie młodoczesi. Obstrukcję uprawiają bowiem na razie — na pierwszem posiedzeniu — radykaliści czescy. Być może, iż ta sytuacja już w piątek o tyle się zmieni, że radykaliści czescy pozwolą na rozpoczęcie obrad nad konwencją cukrową. Będzie to przecież polepszenie chwilowe, złudne, nic nie znaczące jak chwilowe polepszenie w stanie suchotnika, już, już dogorywającego.

Posiedzenie czwartkowe Izby pozornie było bardzo spokojne. Radykaliści czescy, Fressl i Klofac w sali niemal pustej mówili spokojnie po czesku, pomagając sobie odczytywaniem licznych dokumentów. Ale za to na korytarzach wrzało, niby w ulu. Posłowie dyskutowali coraz to zawzięciej, nikt przecież nie umiał, czy nie chciał się zdobyć na radę stanowczą, na wniesienie do Izby opracowanego, nowego regulaminu obrad i na zażądanie, by w osobnych posiedzeniach wieczornych zaczęto pracować nad zaostrzeniem tego regulaminu.

W Kole polskiem może ten i ów z posłów poparłby taki projekt, ale głuszyli go inni, którzy — zasłaniając wygodnisiostwo i tchórzostwo teorją nieangażowania się — udawadniali potrzebę siedzenia cicho, niby mysz pod miotłą. Są zresztą i tacy, którzy obawiają się energji stronnictw, zaostrzenia regulaminu, zmienienia trzęsawiska parlamentarnego w twardy i pewny grunt tylko dlatego, że podobna zmiana musiałaby już po paru tygodniach doprowadzić do przesilenia gabinetowego.

Z tego powodu dr Koerber pragnie prawdopodobnie, by chaos pozostał chaosem. Bez parlamentu się obejdzie, gdyż to wygodniej. Paragrafem 14 załatwi konwencję cukrową, ustawę wojskową, budżet, ugodę z Węgrami. Koło polskie, które przez trzy lata ratowało parlament, jak się tłómaczył hr. Wojciech Dzieduszycki. Koło polskie przekona się, że skutkiem braku inicjatywy, energji i odwagi wydało nas na łaskę i niełaskę wiedeńskiej biurokracji.

Talarowy patrjotyzm.

Mowa tronowa, którą dr Bülow otworzył sejm pruski, spowodowała „Dziennik berliński" do następujących trafnych uwag.

Mowa ta w swej treści ogólnej mało nas obchodzi, bo nam ostatecznie może być zarówno, czy w tem państwie, ze strony którego tyle „ojcowskiej" doznajemy opieki, panują kwitnące czasy, czy czasy upadku; czy jego finanse są dobre lub złe, nam w każdym razie będzie w niem źle. Przyzwyczajono nas w tem państwie przedewszystkiem niczemu się nie dziwić. Jakoż nie dziwimy się dziś wcale, gdy czytamy w mowie tronowej, że rachunki roku 1891 wykazały deficytu 37 i pół miljonów marek, że rok 1902 równy mniej więcej wykaże deficyt i że na pokrycie niedoboru w roku bieżącym trzeba będzie uciec się do zaciągnięcia nowej pożyczki państwowej. Nie dziwimy się dla tego, że z jednej strony walczy się z deficytem tak w państwie pruskiem jak w Rzeszy i zaciąga nowe pożyczki, a z drugiej pełnemi garściami wyrzuca się setki miljonów na cele nieproduktywne, na zwalczanie urojonego widma i hoduje coraz nowe legjony rzekomych pogromców tego widma, którzy swoją robotę każą sobie opłacać grubemi kubanami. Gospodarka taka może tylko budzić litość.

Ale z drugiej strony możemy zrozumieć, jaka radość zapanować musiała znów wśród tysięcy „talarowych patrjotów" w polskich dzielnicach, gdy się wczoraj wieczorem z „blattów" swoich przy „stammtischach" dowiedzieli, iż mowa tronowa zawiera taki ustęp:

„Obecne położenie finansowe nie mogło nas jednak doprowadzić do tego, żeby odreczyć te wydatki, które są konieczne w interesie politycznym i ekonomicznym.

Do takich należą znaczne (erhebliche) środki, o które rząd panów prosi na dalsze uprawianie swej polityki, mającej na celu obronę (!!) niemczyzny na wschodnich kresach i jej ekonomiczne wzmocnienie. Ma się także urzędującym w tych dzielnicach średnim i niższym urzędnikom, oraz nauczycielom publicznych szkół ludowych przyznać przyrzeczone im dodatki.

Można sobie wyobrazić, jakie potoki piwa lały się dla zadokumentowania patrjotycznej radości przy każdym „stammtischu", ile toastów wychylono na cześć tyle hojnej ojczyzny i tyle rozrzutnego rządu, który nie zważa na deficyt w kasie państwowej, tylko wyrzuca miljony na mężnych bojowników niemieckiej „idei".

Niech im te nowe dary wyjdą na zdrowie. Państwu i jego stróżom wyjdą one jednak z czasem na szkodę, my zaś nie mamy powodu się martwić, że przeciwnik obrał politykę, która jego organizm musi osłabić i zdemoralizować. Gdziekolwiek moralność publiczna obniżyła się tak dalece, że urzędnicy państwo uważali za swoją dojną krówkę i patrjotyzm swój oraz pracę dla niego normują podług ilości odbieranych od niego kubanów, oznaczało to zawsze początek jego upadku.

Tak było z światowładną Romą...

Przyjdzie kiedyś ten dzień... i na Prusy.

Postrach Europy.

Macedonja jest wiecznie tlejącem ogniskiem, z którego lada wicher może roznieść pożary po strzechach całej Europy.

Obawa przed wybuchem nowego powstania na wiosnę w Macedonji, zmusiła państwa zająć się, bądź co bądź, sprawą macedońską, ażeby przynajmniej jako tako zażegnać niepokoje w tej nieszczęśliwej prowincji. Załatwiając całkowicie albo częściowo sprawę macedońską, dyplomacja europejska musi brać przedewszystkiem na uwagę interesy bułgarskie w tej prowincji, gdyż mimo słabej jeszcze kultury macedońskich mas, macedońska oświeceńsza część ludności tego kraju myśli po bułgarsku i głównie z nią trzeba się będzie liczyć. Macedońska więc inteligencja nosi się skrycie z ideałem przyłączenia Macedonji do Bułgarji tak, jak to się stało niedawno z Rumelją, połączoną z Bułgarją północną. Ale ponieważ wie, że połączenie nie da się przeprowadzić odrazu, przeto na razie żąda tylko autonomji Macedonji w myśl §. 23 traktatu berlińskiego. Owóż na ten sposób tymczasowego załatwienia kwestji macedońskiej nie zgadzają się

ani Serbowie, ani Grecy, ani też Rumunowie, którzy zresztą najmniej mogą rościć pretensyj do Macedonji. Dowodzi to że załatwienie kwestji macedońskiej w myśl traktatu berlińskiego (autonomja) wywołałoby rozgoryczenie u sąsiadów Bułgarji i, rzecz jasna, także u Turcji. Sąsiedzi ci działaliby zgodnie przeciw Bułgarji i spokój na półwyspie Bałkańskim byłby ciągle zagrożony.

Obrać więc należy inne drogi do załatwienia powikłanej kwestji, a tą drogą są reformy administracyjne w tej prowincji. W ten sposób Macedonja pozostanie nadal prowincją Turcji i pozostawi się wolne pole narodowej agitacji i narodowemu rozwojowi wszystkich szczepów. Już samo ogłoszenie serbskiego „Deržawnego Westnika", że Serbja jest zupełnie zadowolona z pobytu hr. Lamsdorfa w Serbji i że odtąd Serbja może śmiało patrzeć w przyszłość, każe się domyślać, że interesy Serbów w Macedonji nie będą przez przyszłe „reformy" narażone. Tutaj więc kryje się największe niebezpieczeństwo! Bułgarja i bułgarsko-macedońskie komitety rewolucyjne (jest ich aż trzy), będą się uważały za pokrzywdzone w swych narodowych interesach przez udzielenie Macedonji administracyjnych reform, pod których protekcją mogłyby się swobodnie rozwijać obce propagandy i od tych komitetów będzie zależało, czy na wiosnę porzucona zostanie droga rewolucji, czy też na nowo wybuchnie powstanie. Komitet, sprzyjający poglądom Borysa Sarofowa, żąda bezwarunkowej autonomji, uznając w Macedonji tylko pretensje bułgarskie. W tym też celu stronnicy tego komitetu nie brali nawet udziału w owacjach na cześć hr. Lamsdorfa, chociaż, co prawda, nie przeszkadzali wcale stronnikom Michajłowskiego w urządzaniu tych owacyj. Co się tyczy bułgarskiej prasy, to poświęca ona gorące słowa sympatji hr. Lamsdorfowi, jak i Europie, ale widać w tych słowach pewną rezygnację, jakby w przeczuciu, że Bułgarja nie osiągnie w tej sprawie tego wszystkiego, co było jej marzeniem.

Ale skutki dla Bułgarji z reform w Macedonii mogą się także ujawnić na polu ekonomicznem. Turcja po przeprowadzeniu tych reform będzie prawdopodobnie chciała ukarać nieposłusznych Bułgarów. Środkiem odwetowym dla Turcji mogą być tylko cła i rozmaite szykany, wymierzone przeciw bułgarskiemu kupiectwu. Konstantynopol i Azja Mniejsza są dla Bułgarji prawie najlepszym rynkiem zbytu, i wrazie, gdyby Turcy utrudnili handel, Bułgarja byłaby straszliwie ukaraną na polu ekonomicznem za otrzymanie „reform" Macedonii.

* * *

„Narodnie listy" praskie dają w ostatnim numerze korespondencje ze Salonik, w której mowa jest o obecnej sytuacji w Macedonii: Z korespondencji widać przedewszystkiem, że jakkolwiek Porta poczyniła pewne kroki na drodze t. zw. reform, ale reformy te idą takim tureckim krokiem, że w jakimkolwiek wprowadzeniu ich w czyn mowy być nie może.

„Minął miesiąc — pisze korespondent gazety czeskiej — od czasu jak przyjechał do Salonik Hilmi pasza, komisarz sułtański, aby „reformować", a mimo to wszystko zostało po staremu. Musimy przyznać, że Hilmi pasza jest człowiekiem rozumnym i energicznym, a do tego człowiekiem obdarzonym dobrą wolą, ale ciężką to jest rzeczą naprawić w jednym dniu to, co psuły stulecia. Pierwszem rozporządzeniem Hilmi paszy był rozkaz wydany władzom: chwytać rozbójników arnauckich. Rozporządzenie miało jednak tylko teoretyczną moc obowiązującą. Kilku zbirów arnauckich przyłapano, w raportach cyfrę zdwojono, strojono — i rzecz cała poszła porządkiem tureckim. Pośród wszystkich oddziałów wysłanych na łapanie arnautów, jedynie Semsi pasza zasługiwać może na zaufanie mieszkańców. Semsi pasza wyruszył z wojskiem do okręgu Prizreńskiego. Ratunek energiczny niezbędny jest w tym okręgu — i co najrychlejszy. Mieszkańcy okręgu podali na ręce Hilmi paszy następującą petycję:

„Mahometańska ludność naszego okręgu, uzbrojona, spełnia nad Serbami prawosławnymi szereg krwawych gwałtów. Podajemy naprzykład do wiadomości JE. co następuje:

1. Mahometanin Redżep Ragip poranił śmiertelnie Djordego Kilevica bez najmniejszego powodu.

2. Tego samego dnia grono Mahometan posiekało Serba Malenbowicza, gdy ten wracał do domu.

3. Danevica, Serba z Nowego Sioła, zabito na miejscu.

4. Tego samego dnia zamęczono w Glisiku Wasylego Milemica.

5. Popa serbskiego Sotira Filipowica napadło i mordowało 4 Turków.

6. Serba Jovanowicza męczono we wsi Stare Sioło.

7. Arnauci zamordowali sześciu Serbów we wsi Brzeźni.

Obywatelstwo serbsko-prawosławne ciągle jest narażane na napady, prześladowania i rozboje bez najmniejszego z jego strony powodu".

Te fakty dostatecznie ilustrują położenie w Macedonji.

Jeszcze o katedrze na Wawelu.

II. W dalszym ciągu wywodów swoich hr. Lanckoroński mówi o malowidłach na Wawelu.

„Sufit skarbca już prawie w całości wypełnił jeden z najwięcej utalentowanych naszych malarzy, postaciami niezliczonych wiejskich chłopaków ze skrzydłami na plecach, przedstawiającemi aniołów, nie heraldycznymi herbami i najrozmaitszymi ornamentami. Wszystko to namalowane w kolorach nader jaskrawych. By więc balkon z XVII. stulecia, znajdujący się w tym skarbcu dostroić do owych malowideł, artysta był zmuszony małe kolumny tego balkonu pomalować na jasno-niebiesko. Jest to poniekąd symboliczny sposób postępowania. Stara sztuka z nową nie harmonizuje. Artyści nasi współcześni nie wysnuwają stąd wniosku, że utwory ich powinny się stosować do zabytków dawnych, lecz przeciwnie, że dawne zabytki zmieniać trzeba tak długo, dopóki jako tako nie przystają do tego, co oni tworzą. Malowidła, które widzimy, mają być tylko początkiem, duże ściany w tym skarbcu czekają jeszcze na fundusze, które mają pozwolić temu samemu artyście pokryć je malowidłami".

„Tu także miały być umieszczone witraże podług pełnych silnego talentu kartonów innego głośnego malarza, w tej chwili znajdujących się na wystawie secessji we Wiedniu, przedstawiających olbrzymie szkielety królów i świętych, w przepysznych płaszczach spadających z nagich kości, z koronami i mitrami na czaszkach. Jeżeli można powinszować sobie, że zdrowy rozsądek w tym wypadku zwyciężył, nie pozwalając na wstawienie tych witraży, to z drugiej strony trzeba przyznać, że doskonale licowałyby one z malowidłami na plafonie; trudno pojąć, że te ostatnie dopuszczono tam, skąd tamte wygnano".

Tutaj po raz pierwszy nie możemy się zgodzić z autorem broszury. Być może, że malowidła w skarbcu mogłyby być inne, co nie znaczy: lepsze. P. Mehoffer jest artystą tej miary, że każda dekoracja jego pomysłu i wykonania musi mieć wartość artystyczną. Wymaganie od artysty, aby się przystosowywał do epoki murów, pozostanie zawsze postulatem teoretycznym, bo wiadomą jest przecie rzeczą, że każdy twórca na dziełach swych kłaść musi nieodłączne piętno epoki. Przystosowywanie się i kombinowanie zarówno stylu jak i sposobu malowania z przed wieku, dwóch wieków, trzech czy czterech, naraża zawsze artystę na ryzyko stworzenia rzeczy sztucznej, więc nieszczerej, więc słabej.

Jeszcze z większą stanowczością zastrzegamy się przeciw temu fragmentowi broszury, w którym mowa o odrzuconych witrażach Wyspiańskiego. Autor pisze tak:

„Tu także miały być umieszczone witraże podług pełnych silnego talentu kortonów innego głośnego malarza, w tej chwili znajdujących się na wystawie secesji w Wiedniu, przedstawiających olbrzymie szkielety królów i świętych, w przepysznych płaszczach spadających z nagich kości, z koronami i mitrami na czaszkach. Je-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

16 (Ciąg dalszy).

Czy tak? Feinbandowi wiele mówić nie potrzeba. Ale taki młody człowiek i jeszcze z dobrej rodziny może się bogato ożenić. Prawda?...

— Zapewne! — przerwał ostro Mieczysław, a chcąc odrazu spełnić daną Buławickiemu obietnicę, zaczął powoli:

— Tak, to zacna dusza i mnie szczerze życzliwa... Z czasem bezwątpienia dojdzie do pieniędzy. Dzisiaj mu jest ciężko bardzo. Dziedziczny majątek jego jest nie tyle obdłużony, ile zaniedbany nieco. Właśnie chciałbym się wstawić za nim do pana.

— Wstawić? Ojej! Z całą przyjemnością pogadam z Pudermantlem, ma trzy córki.

— Nie o to mi chodzi. Odłóżmy swaty na później. Buławieckiemu poprostu potrzeba 15.000 rubli na hypotekę.

— Na hypotekę 15.000 rubli — powtórzył machinalnie bankier.

— Tak. Głupstwo! Czyby więc pan nie mógł zadość uczynić, w warunkach, że ja przyrzekłem Buławickiemu?

— Jakto, hrabia przyrzekł? — zapytał niespokojnym tonem Feinband. — Może hrabia co podpisał? Proszę, ja muszę wszystko wiedzieć!

— Ależ nie rozumiemy się. Buławicki jest moim krewnym, lubię go, chcę podać mu rękę, aby mógł się wyplątać z rąk żydowskich... Mieczysław, wymówiwszy wyraz „żydowskich", urwał nagle, spostrzegłszy, że mógł nim narazić bankiera, a chcąc czemprędzej zatrzeć wrażenie, zdobył się na heroizm..

— A więc zwracam się do... kochanego teścia z przedstawieniem i prośbą.

Bankier milczał. Twarz jego po spazmatycznym kurczu wypogadzała się zwolna. Hrabia nazwał go teściem, to mu pochlebiało... gdy z drugiej strony „ratowanie" jakiegoś kuzyna nie uśmiechało mu się wcale, chociaż w zasadzie przyznawał, że i to mogłoby być dobrym interesem. Po dłuższem dopiero milczeniu ozwał się:

— Więc, mój zięciu, co to ma być? Jakie warunki? Nie wiem. Teraz jest zastój chwilowy na rynku pieniężnym, przytem miałem wydatki, hrabia pojmuje...

— Lecz panie — zapalił się nagle Półkozic, nie rozumiejąc wykrętnej odpowiedzi Feinbanda. — On czekać nie może. Za każdą godzinę płaci nieomal dziesiątki rubli, zobowiązania wzrastają. Pyta pan o warunki? Gwarancję da hypoteczną!

— Co to jest gwarancja hypoteczna? Na ziemskim majątku jeszcze! Ja panu co powiem! Pierwszy numer, to jest interes na dobry procent, bo zanim dłużnik zawiesi wypłaty, to on jeszcze pożycza i na drugi i na trzeci, a czasem to i na czwarty numer. Więc jak przychodzi do subhastacji, to właściciele dalszych sum muszą ich bronić, czyli ja zawsze odbieram swój kapitał, a ten z drugiego, czy trzeciego numeru, najczęściej dla podtrzymania szacunku, ryzykuje i kupuje majątek. Czy on kupuje majątek? Nie! On kupuje ruinę, zdewastowaną, bez kawałka całej belki, bo przecież zbankrutowany szlachcic zawsze się broni. On nie broni się tak, żeby sprzedać majątek z wolnej ręki, kiedy jeszcze czas. — Nie! On sprzedaje inwentarz, — nawóz, słomę, cały folwark rujnuje i powiada, że się broni. Hrabia się dziwi, skąd ja się na tem znam! Ja się muszę znać, to są finanse! A dobry finansista, gdy pożycza, to on zawsze chce odebrać, nawet jemu nie pilno odebrać, byleby miał od pieniędzy procent, a kapitał może sobie leżeć, gdzie mu się podoba, tylko niech kapitał pracuje na niego i niech dobrze pracuje! A, za pozwoleniem, ile może dać te 15.000.

— Naturalnie, że da. Bo Buławicki nawetby nie przyjął, a sześć od sta jest pewne.

Feinband zaśmiał się dobrodusznie.

— Sześć od sta! Śliczna ewikcja na czwartym numerze po Towarzystwie! Niktby się chyba na taką lokatę nie zgodził.

— A zatem?

— Zatem? Co ma zatem być? nic. Dobroczynna filantropja także na sześć pożycza. Dziś pieniądz jest drogi... Nkjlepsze weksle dają dwanaście. Niech hrabia sam powie, po co brać sześć, kiedy dają dwanaście, a można wziąć ośmnaście i dwadzieścia cztery.

— Więc pan odmawia? — rzucił gwałtownie Mieczysław, powstając z siedzenia i mierząc Feinbanda pogardliwem spojrzeniem.

— Odmawiam? Czy ja takie słowo wymówiłem? Hrabia mówi tak, a ja sobie mówię tak! Już! Ja hrabi co powiem! Każdy staropolski szlachcic jest śliczny, bardzo wielki pan. On ma duży rozum, piękne edukacje, on jest porządny... solid, ma prawdziwy honor, tylko brakuje mu szczęścia do handlu... To wszystko! Interes każdy, to jest interes...

— Skończmy — wtrącił poirytowany Półkozic, — Czy pan da piętnaście tysięcy Buławickiemu, czy nie?

— Czy ja dam? Ojej! Ja mogę kilkanaście razy dać!.. A czy hrabia wie, jak się robi miljon? Zwyczajnie! Bierze się rubla 1... z niego wychodzi cały miljon! Z piętnastu tysięcy może być piętnaście miljony!

— Odbiegamy od przedmiotu.

— To bardzo proste! W takiej uroczystej chwili! Pomówimy jeszcze. Nie raz. Niech ten Buławicki przyjdzie do kantoru. Tylko czy pan chce posłuchać mojej rady? Jak pan hrabia będzie chciał zrobić interes, niech pan hrabia poradzi się pani hrabiny. Pani hrabina ma delikatny rozum! Ona jest prawdziwa córka od swojej matki, a jej matka... Rózia, panie, jej jedno słówko czasem warte tyle, co dwie kamienice! Już... już... pogadamy, pogadamy, przecież to tak dobrze mój interes, jak i mego zięcia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

żeli można powinszować sobie, że zdrowy rozsądek w tym wypadku zwyciężył, nie pozwalając na wstawienie tych witrażów“.

Nam się wydaje, że witraże Wyspiańskiego bez względu na treść zawartą w kompozycji po winny były znaleźć miejsce na Wawelu. Nie możemy się zgodzić stanowczo na to, iżby odrzucenie ich było wynikiem zwycięstwa zdrowego rozsądku, tembardziej, że witraże odrzucone znaliśmy wszyscy dopiero z pastelowych kartonów, trudno więc przesądzać, jakby wyglądały wykonane w oknach.

Witraż „św. Franciszek“ Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów jest i pozostanie ozdobą tej świątyni,—to do pewnego stopnia daje rękojmię, że artysta potrafiłby przezwyciężyć i na Wawelu wszystkie trudności, wynikające z technicznych zagadnień wykonania.

Mimo te drobne zastrzeżenia, które pozwoliliśmy sobie dołączyć do streszczenia broszury hr. Lanckorońskiego, podkreślamy z naciskiem pożytek, jaki broszura może przynieść jeszcze teraz, gdy nie wszystkie roboty pokończone, więc gdy wiele złego by się dało jeszcze naprawić.

W tych warunkach broszura hr. Lanckorońskiego jest czynem obywatelskim.

Nowy Rok w historji i w świecie.

Początek roku, obchodzony u nas stale w d. 1 stycznia, u różnych narodów przypadał w różnych czasach, przeważnie na dzień wiosennych i jesiennych porównań lub też zimowych i letnich przesileń. Rok cywilny „ateński“ rozpoczynał się podczas letniego przesilenia dnia z nocą. Numa Pompiljusz naznaczył początek roku na wiosenne porównanie. Pierwsi chrześcijanie zaczynali rok w różnych porach: w Syrji dn. 1 października; w Tyrze — 19 października, w Heljopolis — 23 września, w Kapadocji — 12 grudnia, w Arabji — 22 marca, a w całej prawie Grecji, w Rzymie i zachodnich prowincjach państwa rzymskiego, pierwsi chrześcijanie zastali już kalendarz juljański i początek roku obchodzili w dn. 1 stycznia.

Juljusz Cezar, reformując kalendarz, w celu wyrównania dawnych błędów w rachubie czasu, naznaczył w r. 46 przed Chr. 445 dni; rok następny, tj. 45 przed Chr., rozpoczął się już w d. 1 stycznia i miał 365 dni. Nie wszędzie przyjęto jednak tę datę na początek roku. Według bizantyjskiej czyli konstantynopolitańskiej rachuby czasu, która wraz z obrządkiem kościoła greckiego przeszła do Rosji, początek roku przypada stale na d. 1 września. Najbardziej znaną i u wszystkich chrześcijan w użyciu jest era Djonizjusza, gdy w Rosji posiłkowano się erą bizantyjską i do r. 1700 kładziono początek roku na d. 1-go września; dopiero Piotr Wielki przeniósł go na 1 stycznia.

We Francji w XV wieku obchodzono Nowy Rok w dniu 1 marca, a za panowania Karlowingów — w dniu 25 grudnia; rachubę od 1 stycznia rozpoczęto w r. 1563; w czasie rewolucji francuskiej przeniesiono początek roku, czyli 1 Vendemiaire, na jesienne porównanie dnia z nocą, d. 22 września, co trwało od r. 1791—1806, poczem powrócono do kalendarza nowego stylu (gregorjańskiego).

Początek roku 1903, według starego stylu, przypada o 13 dni później, to jest w d. 14 stycznia; różnica ta wzrasta o 3 dni co każde 400 lat. W wieku XVI wynosiła dni 10, od r. 1900 — 13, od r. 2200 wynosić będzie 15 dni, po latach 12300 — trzy miesiące, a po upływie 48900 lat — cały rok, czyli że wtedy kalendarze obadwu stylów zrównają się, o ile, rozumie się — przedtem nie nastąpi odpowiednia poprawka w kalendarzu juljańskim.

Prócz nowego i starego stylu, z którymi najczęściej zdarza nam spotykać, należy zaznaczyć dzień, w którym rozpoczynają rok różne narody, posiłkujące się innymi kalendarzami.

Dnia 29 stycznia 1903 r. przypada początek roku według kalendarza chińskiego, mianowicie 39 rok 76 cyklu (po 60 lat każdy). Rok pierwszy cyklu pierwszego przypadał w r. 2637 przed naszą erą. Warto zaznaczyć, że 600 miljonów mieszkańców (Chiny, Japonja, Daleki Wschód) trzyma się tego kalendarza.

D. 1 września początek roku 7412 ery bizantyjskiej; autor jej niewiadomy. Era ta podaje stworzenie świata na rok 5508 przed Narodzeniem Chrystusa; według niej rachowano lata w całem państwie wschodniem, patryarchowie wydawali swoje rozporządzenia, historycy kładli daty ważniejszych wydarzeń. Ze względu na jednostajność rachuby i rozciągłość na kilka tysięcy lat przed erą chrześcijańską, era bizantyjska bywa i obecnie używana przy zamianie dat z jednej ery na drugą. Początek roku zawsze w dniu 1 września.

Rok żydowski rozpoczyna się w r. 1903 d. 22 września; jest to rok zwyczajny i zawiera 353 dni. Żydzi rachują lata od początku świata, kładąc go na 3761 lat przed Narodzeniem Chrystusa. Dnia 22 września r. 1903 rozpocznie się u żydów rok 5664-ty.

ZE ŚWIATA.

Żydzi udający Polaków. — Sułtan z Marokko.— Rabin — katolikiem.

Żydzi udający Polaków, poza granicami Polski, kompromitują bezczelnie naszą narodowość. Niedawno w Londynie popełnione zostało straszliwe morderstwo, którego sprawcę wkrótce ujęto. Podał on, że się nazywa Żagowski vel Kłosowski i jest Polakiem, zamilczał zaś naturalnie, że jest właściwie żydem. Z tego powodu pisze londyński korespondent „Gazety Polskiej“:

„Pomimo wszelkich poczynionych w Londynie kroków zaradczych — pisze ów korespondent — prasa angielska rozgłasza swoje sprawozdania nad nagłówkami, w których wyrazy „Polak“ i „polski potwór“ wrażają się w oczy i pamięć miljonów czytelników. Chcę ufać do końca, że ten Żagowski czy Kłosowski niema prawa prawa do żadnego z tych nazwisk, bo wiem, że ani wygląd, ani wymowa prawa tego mu nie dają i wiem, że wielu żydów po wylągowaniu w Anglji, przybiera nazwiska rdzennie polskie, nawet historyczne. Na szyldach w dzielnicy Whitechapel można widzieć kilku... „Potockich“; nieco dalej, w Stratfordzie, jest kuśnierz „Salomon Sobieski“, a w Manchesterze widziałem skład wyrobów gumowych pod firmą „John Zamoyski“. Jestem też przekonany, że gdybym wszedł do jednego z tych sklepów i, nie zdradzając się, wszczął po angielsku przyjacielską rozmowę z kupcem, dowiedziałbym się, iż jest on — i jako potomek hetmanów i jako kuzyn ordynatów... ofiarą warunków dziejowych, mężem cichych zasług, zasługującym przynajmniej na to, by u niego kupiono płaszcz gumowy lub parę pantofli!“

* *

Sułtan z Marokko. Ciekawe rzeczy opowiada o prywatnem życiu sułtana marokańskiego, znajdującego się obecnie w nielada opresji, pewien sztukmistrz angielski, nazwiskiem John Warren, który czas jakiś przebywał na jego dworze.

Wstąpiwszy na tron jego sułtańska mość postanowił się czemprędzej ucywilizować. W tym celu kazał sobie sprowadzić masę angielskich pism ilustrowanych, poczem znowu sprowadzał wszystko co w nich widział namalowanego. Więc rowery, zegarki repetierowe, mechaniczne zabawki, dzwonki elektryczne, bilardy i t. p., wszystko to w krótkim czasie znalazło swe poczesne miejsce w jego pałacu. Później ujrzawszy dwóch wędrownych kuglarzy, zapragnął zaznajomić się z „magją“. Wówczas mnie posłano na dwór jego — opowiada dalej John Warren, gdzie wszedłem z nim w bardzo ścisły stosunek. Sztukami mojemi sułtan interesował się bardzo żywo, ale nie lękał się ich i nie przypisywał im nadnaturalnego pochodzenia, rozumiejąc doskonale, że polegają one na starannie obmyślanych sposobach mechanicznych lub biegłości rąk. Sułtan mówi tylko po arabsku, a jego znajomość angielszczyzny, ogranicza się wyłącznie do kilku zwrotów i nazw przedmiotów codziennego użytku. Porozumiewaliśmy się najczęściej zapomocą rysunków i gestów, z czego zresztą wynikały niejednokrotnie wesołe nieporozumienia.

Prawie każdego wieczora, podczas mojego na dworze pobytu, chciał on mieć ognie sztuczne, głównie pękające rakiety. Pewnego razu rakiety spadły na ziemię i tam dopiero eksplodowały, wyrywając trochę ziemi i przestraszając ludzi. Sułtanowi podobała się ta część widowiska i odtąd nakazał rozrzucać zawsze rakiety w ten sposób, aby eksplodowały dopiero na ziemi.

Pewnego razu kazał mnie sułtan zapytać, czy umiem jeździć na rowerze. Natychmiast musiałem mu zaprodukować swoją umiejętność. Chociaż jestem niezłym kolarzem, to jednak musiałem uznać wyższość nad sobą sułtana, który mimo swojego długiego powłóczystego stroju, który nosząc wszyscy dostojni monarchowie, jeździ na kole znakomicie. Sułtan miał zwyczaj brać obranie i przeszukiwać kieszenie swoich znajomych, wypytując się, z czego się to lub owo wyrabia. Czyni on to z wielkiej żądzy wiedzy, którą się odznacza.

W zwierzyńcu króla znajdował się tygrys w klatce, bardzo złośliwa owca górska, dzika świnia, gazella i byk. Ten ostatni był niestety! bardzo niepokaźny i na zaaranżowanej wkrótce po mojem przybyciu walce byków, spisał się bardzo nieszczególnie. Później przysłano sułtanowi pięć czy sześć angielskich byków, z którymi chciał ponowić próby walki, ale mu je odradzono.

* * *

Rabin — katolikiem. W dzienniku „Perseveranza“ czytamy, że 10 b. m. odbył się w Genui chrzest b. rabina Józefa Lepz. Ceremonja chrztu odbyła się z wielką okazałością. Po chrzcie nowonawrócony Antonio Lepz pojechał do pałacu arcybiskupiego, gdzie ks. kardynał Genny udzielił mu Sakramentu Bierzmowania. Eksrabin zamierza brać bardzo czynny udział w stowarzyszeniach katolicko-narodowych. Jest człowiekiem zamożnym, młodym, liczy bowiem dopiero 30 lat.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Antoniego opata wyznawcy; jutro druga niedziela po 3 królach. Imię Jezus, Pryski panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 33, zachód przypada o godz. 4 minut 7, długość dnia godzin 8 minut 33.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Dzielni uczniowie. Donoszą nam z Bochni: Dnia 15 stycznia b. r. podczas jarmarku zdarzył się wypadek, który gdyby nie odwaga i przytomność dwóch uczniów gimnazjalnych z klasy VII p. Prajera J. i p. Wody St. byłby pociągnął za sobą groźniejsze następstwa. Na ulicy Kazimierza Wielkiego obok tutejszego „Sokoła“ konie, zostawione bez opieki, spłoszyły się spadającym z dachu śniegiem, porwały z sobą sanki i jak szalone poczęły pędzić ku miastu. Ludzie, widząc niebezpieczeństwo, próbowali powstrzymać rozhukane rumaki, lecz usiłowania były daremne. Przechodzący tamtędy uczniowie, wyżej wymienieni, widząc, co się dzieje, bez namysłu rzucili się ku koniom, pochwycili za wędzidła i po kilku chwilach szamotania, zdołali wreszcie powstrzymać je. Przybiegający właściciel Walenty Kogut z Królówki złożył uczniom serdeczne podziękowanie.

Nowy Targ (Wybory w czytelni katolickiej. — Opłatek.) Piszą nam: W tutejszej czytelni katolickiej, rozwijającej się coraz pomyślniej, zaprowadzono nowe wybory wydziału. Prezesem wybrano ks. wikarjusza Morajka, zastępcą prezesa p. Bronisława Polaka, sekretarzem p. Staszla, skarbnikiem p. Zalińskiego, bibljotekarzem p. Mroszczaka, gospodarzem p. Palecznego, zaś wydziałowymi pp. Stefańskiego i Rajskiego.

W niedzielę zaś 11 b. m. odbyło się w wielkiej sali czytelni katolickiej uroczyste zebranie członków przy opłatku. Łamano się opłatkiem, wygłaszano mowy z życzeniami rozwoju czytelni i kończono to uroczyste zebranie tradycyjnym „Kochajmy się“.

Z Krościenka nad Dunajcem donoszą nam: — Prokuratorja państwa w Nowym Sączu oskarżyła tutejszego szynkarza Michała Sperlinga, żonę jego Betti, oraz ich córkę Blimę o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k. Wszyscy czworo zasiadali w d. 15 b. m. na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego. Oskarżenie wnosił substytut prokuratora p. Ligeza, oskarżonych bronił adw. dr Körbel.

Trybunał uznał wszystkich żydów oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni gwałtu publicznego i skazał ich a mianowicie: Michała Sperlinga i żonę tegoż Betti Sperlingową po 3 tygodnie ciężkiego więzienia, oraz córkę tychże blimę Sperlingową i służącą Annę Niezgoda po dwa tygodnie więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Śmiertelny wypadek. Z Limanowy donoszą nam: W Starej Wsi pod Kimanową przy zakładaniu jazów, celem ochrony brzegów, zaszedł śmiertelny wypadek. Przy wbijaniu pali w potoku „Jabłoniec“, robotnik Franciszek Król ze Starej Wsi uderzył pałką kierownika robotami Michała Wieczorka tak nieszczęśliwie, że tenże wskutek tego życie utracił. Nieszczęśliwy Wieczorek liczył lat 46 i osierocił żonę i 13-letnią córkę.

Król oskarżony za to o występek z § 335 u. k., został dziś przez sąd uwolniony z powodu, że tu nie dopatrzył się sąd winy Króla.

Sprostowanie następujące otrzymujemy: Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o łaskawe sprostowanie notatki, zamieszczonej w kronice szanownego dziennika z daty 11 b. m. 1903 Nr. 8 p. t. „Piwniczna — malwersacje w magistracie“:

Nieprawdą jest, by w magistracie miasta Piwnicznej wykryto jakiekolwiek malwersacje i wskutek tego prokuratorja państwa w Nowym Sączu zarządziła przeciw mnie śledztwo w kierunku zbrodni oszustwa i nadużycia władzy urzędowej. Nieprawdą również jest, by mnie w urzędowaniu zasuspendowano. Prawdą natomiast jest, że kilka nieprzyjaciół czyha, by mnie pozbawić czci wobec świata. Nie mogąc dowieść mi zbrodni zabójstwa, oskarżyli mnie o zbrodnię oszustwa i nadużycia władzy, wskutek czego toczy się jeszcze przeciw mnie śledztwo, które jednak nie wy-

kryło dotąd żadnego oszustwa ni złodziejstwa. Z prawdziwym szacunkiem Jan Widomski, burmistrz miasta Piwnicznej.

Ślub. W sobotę dnia 17 b. m. odbędzie się w kościele parafjalnym w Myślenicach ślub pana Romana Kubiczka, adjunkta sądowego w Myślenicach, z panną Marją Gumińską, córką aptekarza w Myślenicach.

Jasło. (Wspomnienie pośmiertne o najstarszym pracowniku w przemyśle naftowym). W Charkówce pod Krosnem zmarł 9 b. m. Marcin Hartel w wieku lat 73, najstarszy pracownik od założenia rafinerji nafty w naszym kraju i postać pracującym w tym przemyśle dobrze znana. Zmarły rozpoczął pracę przy tamtejszej destylarni nafty założonej pierwotnie w Polance pod Krosnem, wezwany w r. 1860 przez twórcę tego przemysłu ś. p. Ign. Łukasiewicza i pracował przy niej stale lat 43, do końca swego życia. W r. 1900 obchodzono na jego cześć 40-letni jubileusz wiernej, wytrwałej i gorliwej pracy a wówczas został nieboszczyk odznaczony rządowym medalem i obdarzony odpowiednimi podarunkami. Związany przez tyle lat z losami i wypadkami tej fabryki był jej wcieleniem i żywą historją, dzieląc dobrą i złą dolę a chronił ją od pożarów i szkody nawet z narażeniem swego zdrowia i życia, co okazywał i dla bliźnich, jak to miało miejsce podczas wielkiego pożaru w Krośnie. Dobry patrjota wspierał niejednego wedle możności, był uprzejmy i życzliwy dla każdego a otoczony ogólnym szacunkiem i sympatją zakończył chlubnie swój zacny żywot.

W uznaniu tego urządziła też fabryka swoim kosztem pogrzeb tego wzorowego pracownika i na znak współczucia wywiesiła flagi żałobne a w czasie konduktu pogrzebowego w dniu 12 b. m. na cmentarz parafjalny w Zręcinie towarzyszyły mu na pożegnanie przerażające i zarazem żałosne jęki maszyn parowych. Niech spoczywa w spokoju!

„Pedagogów bal“ odbędzie się w Rudniku dnia 17 stycznia b. r.

Zaproszenia są zredagowane w formie zgrabnego wiersza, który przytaczamy:

Wiwat! Wiwat! nad zabawy, pedagogów bal!
Takie wieści niesie echo po powiecie w dal.
Więc prosimy, przybywajcie, do nas ze wszech stron,
My Wam serce otworzymy, zniesiem pracy plon:
Będzie kwartet, będą śpiewy, będzie Muzy gwar.
Będą tańce, walczyk, mazur — urok — wdzięk i czar.
Jadłodajnia „Pedagogią“ będzie się tu zwać,
A w niej wszystko tanie, smaczne — warto buzi dać.
I wszystkiego w niej dostanie ku krzepieniu sił,
Iżby każdy, aż do rana, ze zmęczenia drwił.
Proszę zważać także na to, że tu każdy łyk,
Ze słownika podagogji, będzie miał swój krzyk.
Zatem koniak miano „Szkolnik“ u nas będzie miał;
Wino, tokaj „Urwisz“ stary, będzie tu się zwał.
„Premijantem“ piwosz będzie, „Repetentem“ bok,
Bo w kolorach między nimi, „przecież wielki skok.
Czarną kawę „Dyscypliną“ śmiało można zwać,
A pod mianem „Egzaminu“ barszczyk proszę znać.
Bigos „Hultaj“ niechaj będzie — i tak cały kram,
Kto chce poznać, niech przybywa, do nas, ale sam.
Zatem społem,
Zwartem kołem,
Pod opieką Przewodnika, spieszmy na bal do Rudnika.

Komitet.

Zniesienie wizy austrjackiej dla rosyjskich paszportów. Austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych zniosło dotychczasowy obowiązek wizowania w austrjackich konsulatach generalnych paszportów poddanych rosyjskich, udających się z Królestwa Polskiego i Rosji do Austrji.

Publiczność z zadowoleniem powita zniesienia tej formalności, której zaniedbanie nieraz narażało podróżnych na znaczne nieprzyjemności i straty. Czy też rząd rosyjski pójdzie za chwalebnym przykładem hr. Gołuchowskiego i zniesie wizy rosyjskie dla paszportów austrjackich? Wymagałaby tego wzajemność zaprzyjaźnionych mocarstw.

Nagroda dla muzyków. Z Wiednia donoszą nam: Jak wiadomo, minister oświaty wyznaczył dla uczniów nauki kompozycji wszystkich konserwatorjów i szkół muzycznych roczną nagrodę państwową 1000 koron. Nagroda ta w b. r. będzie po raz pierwszy udzielona. Starający się o tę nagrodę mają przesłać swą pracę najpóźniej do dnia 31 grudnia każdego roku. W b. r. jednakże wyjątkowo prace mają być przesyłane do dnia 31 marca. Pracę do odznaczenia wybierze komisja z 9 członków, mianowanych przez rząd. Przewodniczącym tej komisji został zamianowany szef sekcji w ministerstwie oświaty, Fryderyk Stadler.

KRONIKA MIEJSCOWA.

I wiceprezydent miasta prof. dr Leo wyjechał na dwa dni do Lwowa, aby brać udział w posiedzeniach krajowej komisji przemysłowej.

Zastępować go będzie II wiceprezydent dr Staniszewski.

W teatrze miejskim w niedzielę o trzeciej popołudniu odbędzie się przedstawienie międzynarodowego teatru „Uranja“ złożone z 222 obrazów świetlnych oraz z żywych fotografji (kinematografu). Między innymi ukażą się zdjęcia z ostatniej wojny Burów. Paryż, Włochy, wystawa paryska i „Quo vadis“ (sceny z powieści Sienkiewicza przedstawione w żywych fotografjach). Ceny zniżone do połowy.

Składki. Dla wdowy staruszki: E. Rewakowicz z Gródka 1 kor.

Na herbaciarnie przy ulicy św. Marka: Marja Ostoja 10 kor.

Na Tow. ratunkowe: Marja Ostoja 10 kor.

Kraków 17 stycznia.

W sprawie wykonania testamentu ś. p. Walerego Rzewuskiego otrzymujemy następujące uwagi z kół interesujących się losem zapisów nieboszczyka.

Podobno Arcybractwo Miłosierdzia dom po ś. p. Walerym Rzewuskim chce wynająć kasynu urzędniczemu, które ma zamiar zburzyć dawną pracownię fotograficzną ś. p. W. Rzewuskiego i na to miejsce wystawić sale balowe i teatralne, urządzić bufet, a w ogrodzie kręgielnię ect. Musimy przeciw temu zaprotestować.

Ś. p. Walery Rzewuski zapisując ten dom w pierwszym rzędzie miastu na wiadome cele, zastrzegł stanowczo, że w każdym razie, musi tam nauka fotografji być wykonywaną, a w dodatku, że wygląd fasady ma być niezmieniony, a zatem dotyczy to również i Arcybractwa Miłosierdzia, bo przez to zastrzeżenie rozumieć należy, by budynki, które postawił przeważnie dla wykonywania zawodu fotograficznego i po jego śmierci do tego celu służyły.

W testamencie również czytamy, że po śmierci jego ma być zakład, to jest wszystkie ruchomości sprzedane i lokal wynajęty, i to katolikowi, zdolnemu fotografowi, a nie partaczowi. To też brat zapisodawcy, stosując się do jego woli, mimo wielu zgłaszających się dopiero w r. 1893, oddał ten zakład p. Józefowi Sebaldowi, uważając go za najodpowiedniejszego do spełnienia życzeń nieboszczyka. Niszczenie tedy pracowni fotograficznej ś. p. Walerego Rzewuskiego, w której przez tyle lat pracował, a zapracowany tamże majątek na cele dobroczynne ofiarował, byłoby pokrzywdzeniem woli i myśli nieboszczyka.

W teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej odbędzie się w sobotę dnia 17 stycznia przedstawienie amatorskie na dochód Domu pracy na Kazimierzu. — Danym będzie „Stary piechur i syn jego huzar“. Początek o godz. 7 wieczór.

Jasełka. Na żądanie publiczności po raz drugi odegra młodzież w niedzielę dnia 18 stycznia w Czytelni kolejowej przy ul. Topolowej nr. 22 Jasełka ks. J. Łabaja w 3 aktach. Bilety wcześniej nabyć można w handlu K. Zajączkowskiego (plac Marjacki). Początek o godz. 3 po południu.

W uroczystość Jordańską (Bohojawlenie) porządek nabożeństw w gr. kat. cerkwi w poniedziałek (19-go) jest następujący; o godz. 8 zrana jutrznia i wotywa, o godz. 10 suma, zaś o godz. wpół do 12 święcenie wody na plantacjach tuż przed cerkwią.

Bankiet. Na cześć byłego prezesa krakowskiego Towarzystwa lekarskiego prof. dra Kostaneckiego, odbył się we czwartek wieczorem wspólny bankiet w górnej sali hotelu Saskiego. W bankiecie brało udział 50 lekarzy. Szereg przemówień rozpoczął prof. Kostanecki, a następnie przemawiali: nowy prezes Towarzystwa lekarskiego dr Nowak, radca dworu dr Henryk Jordan, dr Kwaśnicki, dr Surzycki i inni. Uczta trwała od 8 do 11 wieczorem, poczem znaczna liczba uczestników udała się do domu radcy dworu prof. dra Edwarda Korczyńskiego, gdzie się odbyła zabawa karnawałowa.

Podczas bankietu przygrywała orkiestra smyczkowa „Harmonji“ pod dyrekcją p. Czyżowskiego, wykonując wszystkie utwory muzyczne koncertowo.

W łonie Czytelni Akademickiej im. A. Mickiewicza zawiązało się kółko „Miłośników sceny“ z programem bardzo obfitym. Z powodu wielkiej ilości członków sądzimy, że program działania dopnie celu i przyniesie plon należyty tembardziej, że wśród nich znajdują się tacy Akademicy, którzy znają się na sztuce scenicznej, z całą gorliwością od dłuższego czasu pracują w tym kierunku. Walne zgromadzenie odbyte dnia 13 go b. m. wybrało zarząd, do którego weszli: 1) Jul. Haraschin prezes, 2) A. Balicki vice-prezes, 3) Stef. Góra skarbnik, 4) Kazim. Kwoczyński sekretarz, 5) M. Plewiński reżyser.

Żywa Szopka w tutejszym „Sokole“ powtórzoną będzie w niedzielę dnia 18 b. m. po południu. Bilety sprzedaje handel p. Rudnickiego (linja A—B).

Komitet wodociągowy pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Leo odbył we czwartek posiedzenie, na którem przyjął do wiadomości sprawozdanie kierownika biura wodociągowego p. inżyn. Jaszczurowskiego w sprawie ostatniej katastrofy pęknięcia głównej rury wodociągowej.

Komitet uchwalił, aby w razie podobnej katastrofy dostarczać mieszkańcom zdrowej wody ze studzien.

Następnie uchwalono założyć skład rur zapasowych wszelkich rozmiarów.

Wreszcie omawiano kwestję zbudowania drugiego zbiornika wodociągowego kosztem około 20.000 kor.

W stow. rękodzielników polskich „Gwiazda“ (Graniczna 6) odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Stryj przyjechał“ kom. w I akcie hr. Koziebrodzkiego, „Jąkała“ monolog przez M. Gawalewicza i „Zuch dziewczyna„ operetka w I akcie. Początek o godz. 7-ej wieczór. Po przedstawieniu tańce.

Karnawał. Z licznych zabaw na dzisiejszy wieczór zapowiedzianych, pierwsze miejsce niezawodnie zajmuje I. bal ogólno akademicki w sali hotelu Saskiego, którego cel humanitarny zasługuje na uwzględnienie ogółu; powodzenie jego jest zapewnione.

Drugą jest wieczornica taneczna w „Sokole“, gdzie drużyna sokola zawsze wybornie się bawi.

Niezawodnie też na poparcie zasługuje bal I. — Towarzystwa weteranów wojskowych na budowę własnego domu. Bal ten odbędzie się w sali braci Johnów przy ul. Lubicz.

Ankieta budowlana w Izbie handlowej. W sprawie proponowanego z wielu stron zmniejszenia obecnie używanego formatu cegieł odbędzie się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej dnia 20 b. m. o godz. 5 popołudniu ankieta rzeczoznawców, w której wezmą udział reprezentanci miejscowych władz budowlanych, eksperci zawodu technicznego, budowniczowie, fabrykanci cegieł oraz majstrowie murarscy. Wyniki obrad ankiety będą ogłoszone drukiem.

Sprawa ta budzi powszechne zainteresowanie, gdyż od jej rozwiązania zależy między innemi także zmiana ustawy budowlanej dla Krakowa a przyjęcie mniejszego formatu cegły wpłynie także niepośledniо na sposób i koszta nowych budowli zwłaszcza domów mieszkalnych.

Walne zebranie członków Towarzystwa opieki nad weteranami b. w. p. 1830/1 r., odbędzie się w niedzielę d. 18 stycznia r. b. o godz. 5-tej popołudniu w biurze Towarzystwa przy ul. Gołębiej l. 5 na parterze. W razie braku kompletu, następne posiedzenie bez względu na ilość członków odbędzie się o godzinie 6-tej.

Niezwykłe narodziny. Pod gołem niebem na targu ulicznym w Rynku głównym, urodził się w piątek przed południem obywatel wiejski. Matkę z dzieckiem ulokowano chwilowo w jednym z domów przy ulicy Wiślnej.

Z „Sokoła“ krakowskiego. Przypominamy, że dziś w sobotę, wieczornica taneczna: przygrywać będzie „Harmonja“.

W Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza odbędzie się w niedzielę 18 b. m. przedstawienie amatorskie. Daną będzie słynna komedja Fredry „Damy i huzary“. Po przedstawieniu tańce.

Na V posiedzeniu „Podwawelan“ akad. Koła art. naukowego Czytelni, odczyta w niedzielę dn. 18 stycznia b. r. o godz. 3 po południu w lokalu Czytelni (Rynek 22 II p) p. Edmund Bieder kilka drobnych utworów poetycznych, oraz utwór prozą: „Osioł a ideały“. Nadto czytane będą poezje p. Romana Jaworskiego, gra na fortepianie p. Józefa Makowskiego oraz deklamacja p. Kazimierza Kobzdaja.

Goście mile widziani.

Awanturnica. 23 lat licząca Marjanna Marszałek, za kradzież korali i chustki w Myślenicach, została tutaj przytrzymaną i odstawioną do aresztów policyjnych. Aresztowania dokonali plutonowy policyjny Wydra i żołnierz policyjny Węgier. Przy aresztowaniu Marszałkówna nietylko że oderwała Węgrowi oznakę policyjną, ale żołnierzowi, trzymającemu wartę w bramie, wyrwała karabin, uderzyła nim o ziemię i złamała, a nadto kaprala policyjnego dwukrotnie uderzyła w twarz.

Tylko z wielkim trudem udało się rozżartą dziewczynę umieścić w kaźni.

Pogotowie ratunkowe zostało wczoraj wieczorem wezwane na dworzec kolejowy, skąd odwiozło do szpitala na oddział chirurgiczny przesuwacza kolei Północnej Otfinowskiego, który przy moście Warszawskim upadł pod koła nadchodzącego pociągu towarowego. Pogotowie stwierdziło u Otfinowskiego zmiażdżenie prawej ręki, którą mu w szpitalu amputowano.

Mróz, który wczoraj wynosił 7 stopni, wzrósł dziś rano do 15° R.

NEKROLOGJA.

Eugenjusz Wojnarski, dr praw, sekretarz Rady powiatowej w Tarnowie, zmarł w Krakowie dnia 16 stycznia b. r. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 18-go b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu z krypty księży Pijarów.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 17 stycznia: „Rodzinne gniazdo“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna. (Piąty występ H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 18 stycznia: „Rodzinne gniazdo“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna). (Szósty występ p. H. Modrzejewskiej).

Koncert kompozytorski
Władysława Żeleńskiego.

Działalność Władysława Żeleńskiego, jako kompozytora, jest zbyt doniosłą dla muzyki polskiej, aby można choćby w przybliżeniu ocenić ją w doraźnem sprawozdaniu z wczorajszego koncertu. — Odkładając więc omówienie jej do dłuższego fejletonu, zajmę się tylko stroną techniczną wczorajszego koncertu, tj. wykonawcami. Pod tym względem wczorajszy koncert nie pozostawiał nic do życzenia. Dobór solistów, dobrze wyćwiczone chóry i orkiestra, wszystko składało się na to, aby dzieła Żeleńskiego jak najlepiej się nam przedstawiły.

W solowych utworach brali udział pna Langie (śpiewaczka) i pna Łada (pianistka).

Pna Langie posiada niezwykle piękny mezzosopran. Głos jej o bardzo szerokiej skali brzmi pełno i czysto. Zwłaszcza dolne tony wydobywa artystka ta, z wielką łatwością i siłą. Dodawszy do tego wielką muzykalność i inteligencję muzyczną jakiej dowody dawała artystka w każdej niemal odśpiewanej pieśni, można rokować pnie Langie jak najpiękniejszą przyszłość.

Panna Ładówna znana nam już tak zaszczytnie z ostatniego swego występu, miała wczoraj do pokonania nie małe trudności. Koncert Żeleńskiego należy niezaprzeczenie do najtrudniejszych utworów fortepianowych nietylko pod względem technicznym ale i muzykalnym.

Z obu trudności wywiązała się pna Ładówna, jak tylko można najlepiej.

Publiczność, licznie zgromadzona, gorąco oklaskiwała kompozytora, który bądź sam kierował utworami orkiestralnymi, bądź towarzyszył na fortepianie przy produkcjach wokalnych.

Niemniejszy aplauz przypadł w udziale wykonawczyniom, z których jedną zmuszono do powtórzenia pieśni Claviga z opery „Konrad Wallenrod“, drugą zaś do powtórnego odegrania drugiej części koncertu. *K. Krzyształowicz.*

Kronika literacko-artystyczna.

* **Dyrekcja Tow. Sztuk Pięknych** przysłała do dyrektorów szkół średnich w Krakowie następujący komunikat: „Zarówno ojcowie rodzin, zasiadający w dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, jak i wybitne jednostki z miejscowych Kół pedagogicznych nabrały przekonania, że w porze obecnej, gdy wskutek zimnej pory roku młodzież szkolna nie wielu tylko rozrywkom może się poświęcać, pożytecznem byłoby zwrócić przez jej przełożonych i przewodników uwagę na rzadką sposobność rozrywki pięknej i pouczającej, której jej obecnie dostarczyć może krakowski Salon sztuk pięknych.

Znajdujący się na wystawie obrazów utwór znakomitego malarza hiszpańskiego José Benlliure y Gil pod tytułem: „Dolina Jozafata w dzień Sądu Ostatecznego“, nadaje się pod każdym względem do zbiorowego obejrzenia go przez młodzież szkolną. Już sama treść obrazu budząca głębokie refleksje silnie musi oddziałać na młodociane dusze, uzmysławiając oczom chwilę ostatecznego obrachunku pomiędzy człowiekiem, a jego Stwórcą, — obrachunku, który każdego z nas kiedyś czeka. Nadto stworzony za podnietą głębokiego ducha religijnego, obraz Benlliure zdolny jest obudzić w duszy widza te same uczucia silnej wiary i nadziei w Przedwieczną Sprawiedliwość, a ta to wiara jedynie rodzi silne charaktery i dobre czyny.

Ale pominąwszy te strony obrazu hiszpańskiego malarza, znajdzie w nim pedagog otoczony gromadką ciekawych, mnóstwo szczegółów pouczających z dziejów Kościoła, historji, literatury i estetyki. Z dołączonego obrazu może się Szanowny Pan przekonać, że gremjalne zwiedzanie tej wystawy dostarczy pola do pouczających wykładów dla ks. Katechetów i pp. profesorów, i że z tych wszystkich względów zarząd Salonu sztuki czuje się w prawie i poniekąd obowiązku prosić Szanownego Pana Dyrektora, aby raczył zalecić obejrzenie tego dzieła przez powierzony Jego pieczy zakład w sposób, jaki uzna za godny i stosowny.

Dyrekcja Towarzystwa Przyj. sztuk pięknych ze swej strony postanowiła zniżyć dla wszystkich uczniów wstęp na wystawy do 20 hal. od osoby, przeznaczając nadto przy gremjalnem zwiedzaniu wystawy 5 wolnych wstępów na każdą klasę dla uczniów niezamożnych.

Upraszając, aby Szanowny Pan Dyrektor raczył osobiście obraz pomieniony obejrzeć i w danym razie porozumieć się z kancelarją Towarzystwa Przyj. sztuk pięknych o dniu i godzinie gremjalnego zwiedzenia wystawy, kreślimy się“.

Dyrekcja wydała nadto drukiem komentarz literacki do obrazu, wraz z portretem i odbitką fotograficzną.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Posiedzenie nocne.

Wiedeń 16 stycznia. Godzina 3·10 rano.

Pos. Choc przemawia dalej. Na sali pozostaje kilku posłów.

Schönerer wykrzykuje: A gdzie jest regulamin? Dzień dobry panie prezydencie! dzień dobry!

Godzina 3·30. Choc kończy swoje przemówienie wśród oklasków swego stronnictwa. Posłowie z lewicy zjawiają się w komplecie na sali. Centrum zajmuje swoje miejsca. Na ławie ministerjalnej zasiada minister Piętak. Pos. Kubr jako wnioskodawca wygłasza po czesku końcowe przemówienie.

Godzina 3·50 p. Kubr kończy swoje przemówienia. Na salę wchodzą tymczasem Polacy.

W głosowaniu wszystkie nagłe wnioski Choca w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość odrzucono znaczną większością przeciw głosom nielicznych w sali młodoczechów i czeskich radykałów.

Obstrukcja nie słabnie.

Godzina 3·55 przychodzi do obrad nad nagłym wnioskiem Kubra, Praszeka i Rattaya w sprawie ustanowienia dla transportu paszy i nawozu osobnej taryfy kolejowej dla okolic dotkniętych klęskami elementarnymi.

Pos. Praszek uzasadnia nagłość wniosku mówiąc po czesku, bardzo cichym głosem.

Na sali znowu bardzo mało posłów. Posłowie czytają poranne dzienniki, panuje zupełna cisza.

Pos. Demel woła: Czy kto przemawia? przecież nikt nie mówi!

Głos z lewicy: Głośniej!

Protesta wśród czeskich radykałów i wołania: Ale czytajcie sobie dalej gazety, albo śpijcie sobie dalej, pozwólcie mu mówić!

Cisza w parlamencie.

Godzina 4·45 pos. Praszek przestaje na chwilę mówić. Zapanowała głęboka cisza.

Wołania: Panie prezydencie obudź pan mowcę! Nie widzisz pan, że mowca zasnął?

Schönerer: Obudził go!

Demel woła: Halo! Halo!

Praszek mówi dalej wśród przerywań ze strony posłów Pachera i Wolfa.

Pos. Praszek mówiąc po czesku wymawia słowo „telefon“.

Pacher woła: Ale telefon nie ma nic wspólnego ze sprawą sztucznego nawozu.

Demel: Ależ on telefonem zamawia sztuczny nawóz!

Praszek mówi dalej. Godzina 5·20.

Wiceprezydent Kaiser nagle zadzwonił.

Zazworka: A przecież się pan obudził panie prezydencie.

Godzina 6 rano. Praszek zakończył przemówienie wśród oklasków swoich kolegów.

Pos. Primawesi w kilku słowach prosi o odrzucenie nagłości wniosku, ponieważ sprawy o którą chodzi nie można załatwiać w drodze nagłej (oklaski).

Pos. Schreiner przemawia w sprawie formalnej. Wiceprezydent Kaiser przerywa mu prosząc go aby ograniczał się tylko na kwestji formalnej.

Po krótkiem uzasadnieniu wnosi Schreiner zamknięcie dyskusji. Uchwalono. Przemawia jeneralny mowca Winterhuber prosząc o przyjęcie nagłości. Wnioskodawca zrzeka się głosu. Nagłość odrzucono.

Przerwa.

Wiceprezydent Kaiser o godzinie wpół do siódmej rano przerywa posiedzenie do godziny 10 przed południem.

Po przerwie.

Posiedzenie podjęto na powrót o godzinie kwadrans na jedenastą. — Otwiera je wiceprezydent Kaiser.

Prezes gabinetu o ugodzie.

Posłowie bardzo licznie zebrani. Zaraz po otwarciu posiedzenia zabiera głos prezydent ministrów dr. Koerber. Oświadcza on, że rząd uważa za swój obowiązek już teraz złożyć sprawozdanie o układach z Węgrami w sprawie ugody, w sprawie taryfy cłowej i o innych umowach. — Samo przedłożenie ustaw zostanie w tych dniach w Izbie wniesione.

Zanim minister przejdzie do merytorycznej treści zawarcia umowy, chce przedstawić Izbie wytyczne linie, których trzymał się w rokowaniach z Węgrami.

Żadnych widoków nie byłoby, gdyby rząd dawniejsze umowy z Węgrami, zaprowadzone w Austrji na podstawie §. 14 a na Węgrzech w drodze ustawodawczej, chciał poprostu ignorować. Natomiast rząd starał się niektóre szkodliwe konsekwencje dawniejszych umów usunąć a stworzyć zupełną jasność w umowach nowych. Niemożliwemi wydały się rządowi umowy co do handlu bydłem, co do polityki weterynaryjnej, natychmiastowego zniesienia podatku zbożowego w Tyrolu, opodatkowania magazynów komisowych, podatku transportowego na Dunaju i t. d. Oprócz tego musiano się starać niektóre podwyższenia podatkowe w obu państwach znieść. Te szkodliwe konsekwencje udało się rządowi usunąć. (Brawa.)

Minister wylicza potem wszystkie ustawy, dotyczące spraw ugodowych i rozporządzenia, wydane w latach dawniejszych. Przedłożenie odnośne będzie wniesione w najbliższych dniach w parlamencie.

Dr Koerber omawia następnie sprawę handlu bydłem i polityki weterynaryjnej. — Co do obu spraw rząd osiągnął znakomite rezultaty i w sposób skuteczny bronił rolnictwa od zawleczenia zarazy świńskiej z Węgier. Co się tyczy dodatku zbożowego w Tyrolu, to będzie on utrzymany przez cały czas trwania traktatu cłowo-handlowego z Węgrami. Podatek transportowy na Dunaju zostanie zniesiony. (Brawa.)

Toż samo zniesiony zostanie austrjacki podatek rentowy od węgierskich papierów państwowych. Równocześnie z przedłożeniem ustaw ugodowych rząd przedłoży także i nową autonomiczną taryfę cłową, w marcu zaś przedłoży rząd ustawę w sprawie podjęcia wypłat w gotówce (Bar Zahlungen).

Prezydent ministrów omawia następnie obszernie poszczególne pozycje taryfy cłowej, przy której starał się zarówno bronić interesów rolnictwa, jak i interesów przemysłu. O ile to było możliwem, rząd uwzględnił interesa agrarne Węgrów, w zamian za co uzyskał znakomite koncesje na rzecz przemysłu, z których najważniejszą jest wolność cłowa dla surowca potrzebnego przemysłowi.

Cła.

Cła zbożowe są następujące: 7·50 kor. na pszenicę (Spelz i Halbfrucht), 7·00 kor. na żyto, 4·00 kor. na jęczmień, 6·00 na owies, 4·00 na kukurudzę, — 5·40 koron na słód, — 15·00 koron na mąkę, — 40·00 koron na winogrona, 20·00 kor. na owoce, 20·00 kor. na jarzyny, 50·00 kor. na kwiaty dekoracyjne, 70·00 kor. na chmiel.

Cła na bydło są następujące:

60·00 kor. od wołu, 30·00 kor. od krowy, 18·00 kor. od bydła młodego, 22·07 kor. od byczroga ważącego ponad 120 kg., 100·00 kor. od konia ponad 2 lata, 50·00 kor. od konia poniżej 2 lat, 25·00 kor. od 100 kg. bitego drobiu, 20·00 kor. za 100 kg. ryb, 35·00 kor. od masła, 45·00 od smalcu, 170·00 kor. od likierów, 60·00 kor. od wina w beczkach, 75·00 kor. od wina flaszkowego, 150·00 kor. od win szampańskich. Oto są najważniejsze pozycje cłowo-rolnicze.

Prezydent ministrów dodaje, że w ustawie cłowej dla głównych rodzajów zboża ustanowiono cła minimalne a mianowicie: 6·30 kor. na pszenicę (Spelz i Halbfrucht), 5·80 kor. na żyto, 2·80 kor. na jęczmień, 4·80 kor. na owies, 2·80 kor. na kukurudzę — wszystkie o 1·20 k. niżej aniżeli wyż wymieniona taryfa. Te cła minimalne przyznane być mogą tym państwom, z któremi zawieramy traktaty handlowe za odpowiedne koncesje.

Cła przemysłowe.

Następnie omawia minister prezydent cła przemysłowe omawiając poszczególne gałęzie przemysłu. Towary państw, traktujących okręty i towary Austro-Węgier gorzej od okrętów i towarów państw innych, mogą być obłożone dodatkiem do 200 proc. taryfy cłowej albo aż do wysokości wartości handlowej. A gdyby towary te były wolne od cła, to mogą one również być obłożone do 100 proc. wartości handlowej. Zresztą nowa taryfa cłowa stara się uwzględnić wszelkie nowoczesne postępy na polu przemysłu i chemji.

Co się tyczy obrotu mlewem, to jest on i nadal wykluczony.

Wzajemne oświadczenia.

Oba rządy przy zawarciu umowy wymieniły następujące oświadczenie:

„Oba rządy obowiązują się wszelkie zawarte umowy jako też postanowienia sojuszu cłowohandlowego sumiennie i w zupełnej wzajemności przeprowadzić. Ponieważ leży w duchu wzajemnego lojalnego wykonania tych postanowień aby ekonomiczne stosunki obu państw nie doznawały utrudnień oba państwa gwarantują sobie wzajemnie podczas trwania sojuszu cłowego wszelkie korzyści, które im ten sojusz zapewnia.

Wolny ruch (der freie Verker) odnosi się nietylko do spraw rolniczych i przemysłowych, ale także do papierów i efektów obu państw, o ile ustawy nie sprzeciwiają się temu. Oba rządy polecą swoim organom ściśle dotrzymanie wszelkich postanowień, przyczem zaznacza się wyraźnie, że tem nie mogą być naruszone prawa i obowiązki, jakie ma każdy z obu rządów względem popierania interesów własnej produkcji rolniczo-przemysłowej i spraw kredytowych i że umowa ta niema znaleźć zastosowania przy rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw dla państwa, względnie kraju, przedsiębiorstw państwowych municypjów, gmin, jakoteż przy dostarczaniu kaucji na korzyść wzmiankowanych subjektów prawnych“.

Jak z tego oświadczenia wynika, oba rządy przy zawarciu umowy starały się wzajemnie dać sobie gwarancje lojalnego wykonania i dotrzymania umowy.

Następnie zapewniał dr Koerber o dobrej woli rządów utrzymania wspólności obu połów monarchji.

(Oklaski, prezydent ministrów odbiera gratulacje).

Dalszy ciąg obstrukcji czeskiej.

Pos. Zazworka uzasadnia nagły wniosek Kubra, Praszeka, Zazworki i tow. w sprawie zabudowy potoków górskich i robót meljoracyjnych w dorzeczu Mołdawy. Zazworka przemawiał po czesku 2 i pół godziny.

Pos. Doetz występuje przeciw nagłości. Kwestja ta należy do kompetencji sejmu.

Następnie przemawiali posłowie Waltz, Erb, Rattay.

Po mowie pos. Rataya rozpoczęły się faktyczne sprostowania ze strony czeskich posłów radykalnych, którzy przemawiali po czesku. Wiceprezydent Kaiser odebrał głos pos. Sehnalowi, ponieważ pomimo kilkakrotnych u[?]omnień, miał formalną mowę. Następnie odbyło się głosowanie, w którem nagłość wniosku odrzucono.

Nadużycia Kaisera.

W zapytaniu do prezydenta zastrzega się dr Placzek w ostrych wyrazach skierowanych do wicepr. Kaisera, przeciwko naruszeniu regulaminu Izby, zwłaszcza przeciw podjętemu w ostatniej nocy „a la lex Falkenhayn“ nieprawidłowemu głosowaniu, jakoteż przeciw nieprawidłowemu przerwaniu posiedzenia dziś o godz. wpół do 7 rano i zarządzeniu dalszego ciągu tego samego posiedzenia o godz. 10 rano.

Mowca odczytuje z dawnych protokołów stenograficznych w tym względzie wywody pos. Kaisera i podnosi, że ówczesny pos. Kaiser innego był zapatrywania, aniżeli dzisiejszy wiceprezydent Kaiser. Także postępowanie wiceprezydenta wobec czeskich faktycznych sprostowań nazywa mowca nieprawidłowem, gdyż jest niegodnem, by wiceprezydent, nie znając treści faktycznych sprostowań z zegarkiem w ręku poprostu odbierał mowcy głos. — (Posłowie z stronnictwa agrarnego i czesko-radykalnego przyjmowali te wywody ciągłemi oklaskami, podczas gdy posłowie niemieccy, a zwłaszcza wszechniemcy przerywali protestami). Mowca zapytał w końcu wiceprezydenta, czy tenże myśli zamknąć nieprawidłowe przerwane i na nowo podjęte posiedzenie.

Zuchwała odpowiedź Kaisera.

Wiceprezydent Kaiser zastrzega się przeciw zarzutom nieprawidłowego stosowania regulaminu i wskazuje na liczne przypadki poprzednie, w których posiedzenia przerywano. Jest fizyczną niemożliwością, by jeden człowiek na krześle prezydjalnem mógł wytrwać dłużej niż sześć godzin. Co do protokołów, cytowanych przez posła Placzka, wynika z nich tylko to, że swego czasu zaprotestował przeciwko 40 godzinnemu przerwaniu posiedzenia. Co do zarzutu ograniczania wolności słowa, trzeba utracić rozsądek, by uwierzyć, że mowcom chodzi tu o faktyczne sprostowania. (Wesołość i żywe oklaski na lewicy; protesty i okrzyki ze strony czeskich radykałów).

Co do głosowania ostatniej nocy, to głos wiceprezydenta wśród wrzawy, którą tylko kilku posłów podnosiło, mógł łatwo być słyszany, a enuncjacja prezydjum dobrze musiała być zrozumianą, skoro głosowanie faktycznie się odbyło. (Wrzawa wśród czeskich radykałów). Jak długo ja — kończy wiceprezydent — to miejsce zajmuję, nie dam nikomu sobą powodować, nikomu sobą komenderować i w żadnym kierunku nie pofolguję. Ale pozwolę też z siebie robić zabawki i będę zawsze stał na straży godności Izby. (Huczne oklaski na lewicy). Z tego, co przytoczyłem, wynika, że nie ma powodu do zamykania posiedzenia (Żywe oklaski na lewicy).

Dalszy ciąg posiedzenia.

Następnie przemawiają pos. Ratay i Praszek. Praszek kończy mowę o godz. wpół do 10-tej. Wszechniemcy wszczynają tumult. Zaczyna mówić p. Kubr. Kończy on o wpół do 11. Następnie zabiera głos p. Zazworka i mówi do 12-tej. Po Zazworce zabiera głos p. Choc i mówi ciągle. Wszyscy posłowie czescy przemawiają ma się rozumieć po czesku.

Posiedzenie trwa dalej.

Wczorajsze posiedzenie.

Długo trwałe posiedzenie.

Wiedeń 17 stycznia. (Tel. Wł.) Posiedzenie trwa jeszcze ciągle. Czy będzie przerwane o godzinie 8 rano niewiadomo na razie. Prezydjum ma zamiar wytrwać do niedzieli rano, w tej nadziei, że do tej pory da się załatwić reszta nagłych wniosków czeskich, których pozostało jeszcze 7.

Prezydjum.

Wiedeń 17 stycznia. (Tel. wł.) Do północy przewodniczyli obaj wiceprezydenci Kaiser i Zaczek. Po północy przewodnictwo objął już sam Kaiser, którego wytrzymałość fizyczna jest niezwykła. O godz. 6 rano objął przewodnictwo hr. Vetter, któremu zrobiło się lepiej.

Obstrukcja.

Wiedeń 17 stycznia. (Tel. wł.) Najbardziej zadziwiającą jest wytrzymałość i energja radykałów czeskich, którzy w liczbie 5 osób w nieprzerwanym ciągu mówią, polemizują z prezydjum, opierają się brutalności wszechniemców a przytem zachowują jeszcze wcale zimną krew.

Tematy ich mów są po większej części humorystyczne. P. Ratay rozwodził się długo nad koniecznością hodowli rządowej żab i chrząszczów, twierdząc, że szczególnie żaby nadają się na pokarm dla ministrów. P. Praszek wypowiedział humorystyczną mowę o „simnokrwistych ogierach“.

Brutalność wszechniemców.

Wiedeń 17 stycznia. (Tel. wł.) Wszechniemcy zachowują się wobec garstki czeskiej obrzydliwie brutalnie.

Czując się w znakomitej przewadze liczebnej, prowokują ciągle Czechów, awanturują się i obrzucają ich obelgami.

Wiceprezydent Kaizer pozwala na wszystko. W tej nieszlachetnej walce przewodniczy wszechniemcom Stein, Schönerer i Malik. W sali czuwa zaledwie garść posłów, reszta śpi po kurytarzach.

O godzinie 5-tej wszechniemcy robią awanturę. Kaizer przerwał posiedzenie na kwadrans.

Była to jednak tylko komedja, umówiona między wszechniemcami a Kaiserem, aby mógł on wypocząć i napić się kawy. O północy jakiś wytwornie ubrany jegomość zawołał z galerji: „Dobranoc pane Choc“. Wyprowadzono go z galerji.

Posiedzenie Koła.

Wiedeń 17 stycznia. (Tel. wł.). Posiedzenie Koła, zapowiedziane na dziś, nie odbędzie się.

Mianowania.

Lwów 17 stycznia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczów praw Kazimierza Swolkiena i Feliksa Szafrańskiego praktykantami konceptowymi w dyrekcji poczt i telegrafów.

Zdrowie ks. Szeptyckiego.

Lwów 17 stycznia. W stanie zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego nastąpił wczoraj pewien zwrot ku lepszemu.

Morskie Oko.

Budapeszt 17 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu, Sejm przyjął między innemi w trzeciem czytaniu ustawę o inartykułowaniu wyroku w sporze o Morskie Oko.

Niemiecki następca tronu w Petersburgu.

Petersburg 17 stycznia. W Pałacu Zimowym przyjęła para cesarska niemieckiego następcę tronu. Car zamianował go szefem małoruskiego pułku dragonów nr. 40.

Mianowania.

Lwów 16 stycznia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna krajowa wyraziła Bolesławowi Chodzińskiemu nauczycielowi kierującemu 5 kl. szkoły żeńskiej w Sokołowie, okręgu Kolbuszowskiego i Maciejowi Kiczurze nauczycielowi kierującemu szkoły w Laszkach okręgu jarosławskiego przy sposobności przeniesienia ich w stan spoczynku uznanie za długoletnią, gorliwą i skuteczną pracę, w zawodzie nauczycielskim.

Rada szkolna krajowa zamianowała Augusta Teodorowicza i Jakóba Józefa Kopla zastępcami nauczycieli w szkołach średnich, pierwszego dla gimnazjum w Podgórzu, drugiego dla gimnazjum w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła Stanisława Leonharda, zastępcę nauczyciela, z gimnazjum w Podgórzu do gimnazjum w Nowym Sączu.

Zdrowie ks. metropolity Szeptyckiego.

Lwów 16 stycznia. Radca dworu profesor Neusser, wezwany do metropolity hr. Szeptyckiego, przybywa dzisiaj wieczorem do Lwowa pociągiem błyskawicznym i zamieszka w pałacu arcybiskupim.

Kółka rolnicze.

Lwów 16 stycznia. Zarząd centralny Towarzystwa Kółek rolniczych odbył wczoraj długie posiedzenie. Po zagajeniu obrad przez prezesa zarządu p. Cieleckiego, sekretarz Adamski odczytał pismo pos. Głąbińskiego z rezygnacją z godności członka głównego zarządu z powodu zajęć w Radzie państwa.

Wywiązała się długa dyskusja nad sprawą wprowadzenia w życie przymusowych stowarzyszeń rolniczych, którą ostatecznie postanowiono jeszcze raz przekazać wydziałowi wykonawczemu do zbadania. Drugą sprawę rozbudzenia życia towarzyskiego w Kółkach rolniczych, skończyła się bez konkretnych uchwał. Co do teatrów amatorskich wyraził ksiądz Pechnik obawę, że w teatrach amatorskich w braku kontroli mogłyby się zagnieździć przewrotowe żywioły. Utrzymał się wniosek p. Wójcika, ażeby się zająć sprawą ludowych chórów śpiewackich.

Uchwalono preliminarz dochodów i wydatków na rok 1903. W końcu oświadczył się zarząd stanowczo przeciw ograniczeniu handlu trunkami w naczyniach zamkniętych. Zebranie ogólne uchwalono bieżącego roku zwołać na dzień 8 i 9 lipca.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·10 Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 98·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 691·50, Akcje węg. 732·50, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Uniobanku 543·50 Akcje Länderbanku 398·50, Akcje kolei państ. 692 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 316 —, Akcje tytoniowe 337·—, Akcje Alpiny 394·— Losy tureckie 117·75, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 21·80, spirytus (słabszy) 35·80, nafta niezmieniona.

Berlin 16-go stycznia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

ICH DIEN.

Na kawałeczek cukru bierze się według potrzeby 20—40 kropli

Balsamu A. Thierry

zaopatrzonego zielonym znakiem ochronnym i zakorkowanego kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.** Balsam ten działa pospiesznie we wszystkich wypadkach nietylko wewnętrznie lecz i zewnętrznie oczyszczając rany. Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów 4 Kor.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel Apotheka in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na zielony znak ochronny „Zakonnica“ zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych. 11 119 2 0

MARKA OCHRONNA



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego **wyrobu** czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie **tkane**

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych wełn

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna**, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 57

Najlepsza Herbata

HERBATA EXPRESS

wydaje przy zwyczajnem sposobie przygotowania bardzo nieznaczną część ze swojej dyetetycznej i aromatycznej zawartości, dopiero przez nowy wynalezięny sposób przygotowania jest możebnem wyciągnąć całą zawartość z herbaty z tak niespodziewanym przyjemnym smakiem, jaki tylko z najprzedniejszego gatunku herbaty osiągnąć można.

Natychmiast gotowa, gorąca lub zimna, nadzwyczaj tania, bardzo cenna dla domowego gospodarstwa, do podróży, sportu i turystów. Przez Lekarzy nadzwyczaj polecona.

Do nabycia u PP.: **Reim i Spółka, Kraków**, Rynek L. 37, Linia A—B; **W. Brach**, droguerya **Tarnów**; **Mieczysław Postępski, Rzeszów**; czysta, z cytryną lub z przymieszką rumu. 6098 2 6

W mej fabryce w Jarosławiu będzie posada

„Magazyniera“

wolna. PP. Subjekci z działu kolonialnego mają pierwszeństwo. **Stanisław Gurgul** w Krakowie, ulica Krowoderska Nr. 35. 111 2 3

Pisarza rutynow.

poszukuje kancelarja adwokata Dra **Stefana Kirchmayera** w Krakowie, ulica Pijarska L. 1. 146 1 3

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 19

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Gutkowski Grzegórzki 41,** Telefon Nr. 336. 81 4 0

W powiatowem mieście Galicyi jest dobrze urządzony 64 5 5

HANDEL KORZENNY

wraz z konsensem na restauracyę, wyszynk win, skład wódek, nafty, w pięknie urządzonym własnym lokalu, z obrotem 12 15000 zlr. rocznie fachowe, mu, młodemu człowiekowi, katolikowi, **do wydzierżawienia.** Kapitał potrzebny co najmniej 1600 zlr. Zgłoszenia do Adm. „Gł. Narodu“ pod L 64.

Nadeszło:

3 Garnitnry mach. antyki; Stoliki mach. inkrustow., 2 Sekretarki ze skrytkami, Głowa Jelenia z praw. rogami, Toaleta czarna antyk. Łóżka mach., Makaty. Dywany perskie, Serwantka, Biuro mach antyk. Komody ant., Ołtarz pokojowy. Konsole Obrazy olejne, Uniformy dla PP, Urzędn. skarbowych i inne różne rzeczy z antyków i nie, oraz wszelką Garderobę. 25

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.

Zamiana.

Dwie piękne kamienice w Krakowie,

z dochodem netto ca 18.000 K. wartości około 240 tysięcy kor., są do zamiany na majątek ziemski w bliskości Jarosławia lub na realności w Jarosławiu

Zgłoszenia pod adresem: Zamiana 120, do Adm. „Głosu Narodu“. 120 2 0

Fachowy gospodarz

obznajomiony gruntownie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa jakoteż z gorzelnictwem, niemniej egzaminowany leśnik, silny, zdrów, energiczny, nadzwyczaj oszczędny, który kilkanaście lat prowadził większe gospodarstwo, chce zmienić posadę od kwietnia lub lipca 1908, z zupełną gwarancyą uczciwości. Łaskawe oferty pod „Rawicz“ poste restante Lwów główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 106 3 3

Dla Prenumeratorów „GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

- **Józef Rogosz** „Blagierzy“ . . . . 2 tomy
- **Jerzy Maldague** „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy
- **Emil Richebourg** „Dwie kołyski“ . . 2 tomy
- **Lubyca** „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“ . . . . 1 tom
- **Emil Richebourg** „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
- **Ł. X. G. P.** „Uratowany“ Nowela oryginalna.
- **Karol Monsolet** „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

PILSNER

Mieszczański

zawsze świeży, z piękną pianką,

Zdrową smaczną

KUCHNIĘ

poleca 6034

Ed. Klimek w Krakowie.

Kuchnia pod zarządem A. Włoczkowskiego restauratora z Rabki.

Kto raz pozna zalety

Herbaty CEYLON 6277

marka Ugalla lub Quaker

nigdy już innych herbat żądał nie będzie, gdyż te Ceylon herbaty są smaczniejsze, zdrowsze, wydatniejsze, przynoszące korzyści znaczne organizmowi człowieka.

Nabywać można w handlach kolonialnych: **Antoni Hawełka** c. i k. dostawca nadworny i **J. F. Fischer** w Krakowie Rynek.

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 32

WAŻNE

dla chorych i rekonwalescentów!

Przy zastosowaniu środków leczniczych, odżywczo-wzmacniających siły ludzkie, po operacyach chirurgicz., w ogólnem osłabieniu i różnych podobnych **przypadkach**, wymagających wzmocnienia sił organizmu, z wielkiem i nader skutecznem powodzeniem polecane bywają przez powagi lekarskie

WINA GRECKIE

gdyż są **zupełnie czyste i naturalne**, zarówno bardzo smaczne i przyjemne, tak, że nawet najwrażliwsze osoby z przyjemnością je używają. Własnością zaś Win Greckich jest to: że są zupełnie naturalne i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe, jak poniżej analiza wykazuje, natomiast silnie wzmacniają siły organizmu, przywracając apetyt i regularne trawienie, **zaś przy użyciu nie sprowadzają gorączki**, jak to ma miejsce przy używaniu innych win.

Dla wyboru poleca się:

Wino Greckie słodkawe „MAVRODAPHNE“ czerwone
„ „ „MAŁWAZYA“ białe
„ „ niesłodkie „ACHAJER“ białe

WINA GRECKIE są do nabycia:

w wyłącznym głównym Składzie „WIN GRECKICH“ w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie gratis.

Powyższe gatunki win bywają używane we wszystkich większych zakładach leczniczych, klinikach, szpitalach i sanatoryach.

ANALIZA

c. k. chemiczno-fizyologicznej Stacyi doświadczalnej dla uprawy Wina w Klosterneuburgu koło Wiednia.

WINO MAVRODAPHNE zawiera:

Waga specyf. .	1.0453	Cukru	13.95 Grm.
Alcohol . . .	13.84 Grm.	Glyceryny . .	1.04 „
Extract . . .	16.64 „	Popiołu . . .	0.287 „
Kwasów wolu. .	0.51 „	Kwasu fosfor. .	0.0539 „

Kwasu siarkowego . . . . 0.0378 „
Co odpowiada objętn. siarkanu potażu . . 0.860 „

Podług rezultatów rozbioru nie zawiera wino to żadnych obcych, albo zdrowiu szkodliwych składników.

Klosterneuburg, dnia 25 lipca 1896.

Dyrektor: *Prof. Dr L. Roesler* m. p.

ŚWIADECTWO.

Wiedeń dnia 13 czerwca 1896.

Wielce Szanowny Panie!

Przysłanego mi przez Pana dla chorych mego oddziału Wina **„Mavrodaphne“** używałem w różnych przypadkach i mogę Panu potwierdzić, że takowe okazało się **dobrym środkiem wzmacniającym** u chorych na febrę lub dłuższą chorobą osłabionych pacyentów.

podp. *Prfsr Hochenegg*

Przełożony oddziału na Poliklinice w Wiedniu.

Wszelka gwarancya za czystość i naturalność Win poręczona.

O wpływie ducha na ciało.

ODCZYT

wygłoszony w Bernie przez

Dra Dubois

Przekład polski upoważniony przez prelegenta

tylko co opuścił prasę

Do nabycia:

w Księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE 23

Rynek 30, Telefonu 418.

Cena egzempl. K. 1·20 hal., z przesyłką o 10 hal. więcej.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN

Kraków

POSIADA NA SKŁADZIE:

KONICZYNĘ

czerwoną, grubo-ziarnistą, starannie oczyszczoną, z gwarancją za wolność od kanianki, czystość i siłę kiełkowania, według norm stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Cenniki na życzenie. — Specjalne oferty i próbki na żądanie. 147 1 2

Dostawców

nabiału, jaj, drobiu, dziczyzny, ogrodowizny, owoców itp.

uprasza Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie Pijarska Nr. 4 o nadesłanie piśmiennych ofert dla **„Stała dostawa".** 145 1 3

Uczeń zamiejscowy

do 14 lat liczący, znajdzie umieszczenie w handlu towarów kolonialn. i delikatesów pod firmą

WŁADYSŁAW CZARNEK

Kraków, ul. Długa L. 4.

142 1 3

Potrzebne 20.000 kor.

na dobrą hipotekę. Zgłoszenia przyjmuje **Dr. Juliusz Baruch,** Szpitalna L. 4, od godz. 12—2.

144 1 3

NA KARNAWAŁ!

Podpisany podejmuje się grywać na zabawach lub weselach, tak w mieście jak i na prowincyi. **Duet: fortepian i skrzypce.** Bliższe warunki u **Andrzeja Wrońskiego, Kraków, ul. św. Gertrudy 15 I p.** 148 1 3

Panna inteligentna, młoda Polka, zdolna i energiczna, z ukończoną 3-cią wydz., władająca językiem francuskim i niemieckim w słowie i piśmie oraz posiadająca wyższe wykształcenie muzyczne (fortepian) poszukuje zaraz jakiejkolwiek odpowiedniej posady biurowej lub też jako guwernantka. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „Polka 375. X·Y" poste rest. Kraków. 141

Który z Panów

na stanowisku, chciałby zapoznać się w celu matrymonialnym, z panną inteligentną, z dobrej rodziny i prawego charakteru, zechce się zgłosić pod adresem: **„Mimoza biała 202"** za okazaniem kwitu inseratowego, poste restante Kraków. Rzecz traktuje się całkiem seryo. 143 1 1

Na interes chrześciański

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieści, przy jednej z najożywieńszych ulic, poszukuje się zaraz **nabywcy**. Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem.

36 8 0

Sanki i powóz

na jednego lub parę koni, w dobrym stanie tanio **do sprzedania.** Wiadom.: w ujeździalni p. Targowskiego. 123

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie, Rynek główny L. 17, Telefon Nr. 452

posiada na składzie świeżo wydane:

„WYZWOLENIE"

DRAMAT w 3 AKTACH 109 3 7

napisał **Stanisław Wyspiański.**

Cena **4 korony** z przesyłką **4 kor. 20 hal.**

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** zastępuje w zupełności woda polecena przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 20

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Tanie jedwabie

aż do najlepszych, w niezrównanym wyborze, do toalet spacerowych, wizytowych i ślubnych. Przecudne foulardy od 1·20 złr. za metr pojedynczo lub na całe suknie. Dla osób prywatnych oclone i franco. Próbki opłatnie. Porto od listu 25 h. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

Adolf Grieder & Cie Zürich M. 36,

c. k. dostawcy dworu (Schweiz).

Potrzebna jest zaraz

maszyna introligatorska stołowa do obcinania książek w cięciu od 45—60 cm. długości, używana lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia do Ludwika Piecucha w Osielcu ad Maków, Galicya.

99 3 3

Dla dwóch uczni

wygodne umieszczenie, osobny **pokój** frontowy, z całem utrzymaniem w inteligentnym domu od 1 lutego.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla M. P. 20. 110



3212 8 0

Bazar Krajowy w Krakowie

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

poleca stale zaopatrzony skład w krajowe **towary białe,** jako to:

Płótna na bieliznę damską, męską i dziecinną,
Szyrtingi, perkale i dymki białe.
Chustki do nosa, 24 1 0
Stołową bieliznę,
Ręczniki, ścierki, maglowniki. VI

„Mody paryskie"

najtańsze i najlepsze **pismo dla kobiet**

zamieszcza najpraktyczniejsze wzory ubrań i robót. Do każdego numeru dołączony jest **dodatek powieściowy** a **wielkie tablice krojów wykonane są przez** najlepszych krawców paryskich. **Dział ubrań dla dzieci bardzo obfity.** Prenumerata kwartalna **2** Korony, roczna **8** Koron. Prenumeratorowie **całoroczni** otrzymują **wspaniałe nagrody.** Administracya **„Mód paryskich"** (Lwów, ulica Akademicka 10) wysyła **numera okazowe** na żądanie **zupełnie bezpłatnie!** 6241

Pracownia sukien damskich

ZOFII LISIŃSKIEJ

Kraków, Floryańska 53 I p.

Mam zaszczyt donieść Wielm. Paniom iż otwórzyłam pracownię sukien damskich i wykonuje takowe według najnowszych żurnali, po bardzo przystępnych cenach i możliwie w jak najkrótszym czasie. — Polecam się łaskawej pamięci. 134 2 10

Handlowiec

obznajomiony z handlem korzennym, delikatesów i win. **poszukuje posady od 15 lutego br.** Poste restante Dębica **„D. W. N. 135."**

122 2 5

Masło deserowe

codziennie świeże wysyła netto 9 funtów za 8 K. 60 h. opłatnie za zaliczką ręcząc za najlepszą obsługę **M. Drobner** Tarnów 128 1 1.

Stajnia na 4 konie

z wozownią zaraz do najęcia przy ul. Krupniczej L. 11. 85 4 6

Panienka

15 lub 16-letnia zamiejscowa, władająca językiem niemieckim, z ukończoną V lub VI klasą wydziałowa, **znajdzie umieszczenie** jako ekspedyentka w fabryce wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie, ulica Bracka. 128 2 4

Od 1 kwietnia 1903 r.

poszukuje się **7 pokoi,** przedpokoju i 2 kuchni lub **4 pokoje,** przedpokój i kuchnia i **3 pokoje,** przedpokój i kuchnia w jednym domu. Wiadomość: ul. Stachowskiego L. 13, I p.

101 3 3

Spółka mleczarska

w Nowej Wsi szlach. p. Liszki, dostarcza codziennie świeżego wyborowego **masła deser.** po cenie Kor. 2.40 za 1 kg. wraz z opłatą pocztową przy odbiorze 4½ kg. Główną sprzedarz w Krakowie posiada handel **Antoniego Suskiego** ul. Grodzka. 108 3 10

Dobra sposobność!

Kto chce **ubranie modne** trwałe i tanie, niech zamówi u Zygmunta Chilli krawca w Krakowie, Wielopole L. 3, przy głównej poczcie. Robi również za ugodą na raty. Wypożycza fraki i anglezy. 6298 8 20

Dom dwupiętrowy

o 3 oknach frontu, z oficyną, blisko rynku, jest **do nabycia** za gotówkę. Pośrednictwo wykluczone. — Adres w Administracji „Głosu Narodu".

115 2 3

Miód patoka

ziarnisty, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko rolnicze w Buczaczu** w 5-klg. puszkach w cenie 6 K., opłatnie do każdej stacyi. 130 2 15

Tania Kawa

5 kilo woreczki surową i paloną wysyła eksportowa firma franco każda stacja

Fr. Horejš Praga

Pstrosová ul. 219, II. założony 1848

5 kilo	wybor. złota **Menado**	złr.	8·—
5 kilo	„ ziel. **Ceylon**	„	8·—
5 kilo	„ „ **Maulili**	„	7·50
5 kilo	„ złot. **Jawy**	„	7·—
5 kilo	„ perłowy **Santos**	„	6·50
5 kilo	„ pośledn. **Santos**	„	6·—

Wszystkie gatunki co dzień świe[illegible] palone z poręczeniem tożsamości [illegible] tunku. Cenniki przesyła franco. Jed[illegible] próba wystarczy, aby zostać sta[illegible] odbiorcą. 6072 1 10

Elektryczne palenie kawy.

Do sprzedania!

Dobra na Węgrze[illegible]

w Szaroskiem komitacie, koło Ep[illegible] (Preszowa) na południe od N. Sąc[illegible] z ludnością słowacką, obszar 1200 m[illegible] austr., z tego 350 mrg roli i łąk w [illegible] mi pszenicznej, 300 mrg lasu bukow[illegible] do cięcia, oraz tartak parowy do t[illegible] reszta las młodszy i pastwiska. Ma[illegible] ten obejmuje dwór główny i dwa [illegible] folwarczki na chów młodego bydła, [illegible] dynki mieszkalne i gospodarcze w [illegible] brym stanie. Cena 85.000 złr. Bli[illegible] wiadomość za nadesłaniem marki na [illegible] hal. do Działu inseratowego „Gł[illegible] Narodu". 4576 9 [illegible]